

Kraków 23 11 2023

Dr hab. Rafał Łętocha prof. UJ
Zakład Interdyscyplinarnych Badań nad Religiami w Polsce
Instytut Religioznawstwa
Uniwersytet Jagielloński

R e c e n z j a pracy doktorskiej autorstwa magistra Przemysława Załuski pt. *Kulturowe i religijne znaczenie dzieła i myśli Heinricha Pescha SJ, 1854-1926. Jezuicki wkład w myśl społeczną Kościoła*, Akademia Ignatianum w Krakowie, Wydział Filozoficzny, Kraków 2023, ss. 295, napisanej pod kierunkiem naukowym profesora AIK, doktora habilitowanego Janusza Smoluchy oraz promotora pomocniczego dra Andrzeja Wadasa

Dysertacja doktorska Pana Magistra Przemysława Załuski, nie mam tutaj absolutnie żadnych wątpliwości, jest pracą bardzo dobrą. W moim przekonaniu jest rozprawą rzetelną, starannie i logicznie skonstruowaną, ugruntowaną we właściwym materiale źródłowym oraz należycie i w szerokim zakresie odwołującą się do literatury przedmiotu, co do doboru której nie można mieć w zasadzie większych zastrzeżeń. Temat dysertacji został sformułowany prawidłowo, a cel badawczy jest wyraźnie wskazany. Praca ma układ problemowy. Rozprawę tworzą: wstęp, pięć rozdziałów, zakończenie oraz bibliografia. W dysertacji zastosowano właściwe metody badawcze, tj. metodę analizy źródeł w perspektywie hermeneutycznej, metodę historyczną oraz metodę komparatystyczną. Eksplanacja uwzględnia przede wszystkim ujęcia jakościowe, takie jak: analiza dyskursu i analiza wypowiedzi. Terminologia również jest prawidłowo zastosowana i wyjaśniona. Wysoko ocenić należy dobór źródeł i opracowań, po które sięgnął Doktorant. Wśród źródeł wyzyskane zostały przede wszystkim książki i artykuły samego Pescha, ale także dokumenty nauki społecznej Kościoła czy też liczne dzieła filozofów, ekonomistów oraz teoretyków katolickiej nauki społecznej. Postawione na wstępie przez Autora tezy są jasne i wyraziste, następnie zaś, w dalszym toku narracji, odpowiednio rozwinięte i

udokumentowane. Dzięki temu otrzymujemy pełny obraz istotnego nurtu katolicyzmu społecznego.

Oczywiście recenzent jako *advocatus diaboli* winien wskazać na pewne mankamenty, które posiada omawiana dysertacja. Rzecz jasna, również recenzowana praca takie posiada. W żaden sposób nie przesądzają one jednak o jej wartości. W większości będą to pewne sugestie, które Autor może przyjąć, ale nie koniecznie z klauzulą wykonalności. Raczej należy je potraktować jako kwestie do rozważenia, zastanowienia się w sytuacji ewentualnej publikacji recenzowanej dysertacji doktorskiej.

We *Wstępie* Autor pisze o tym, iż spuścizna, dzieło Pescha zostało prawie całkowicie zapomniana, rzecz jasna jest w tym sporo prawdy, jednakże warto chyba powiedzieć o istnieniu organizacji *Heinrich Pesch Haus* mającej swoją siedzibę w Ludwigshafen czy o licznych tłumaczeniach jego dzieł na język angielski. Samo istnienie Fundacji wydaje się świadczyć o niesłabnącym zainteresowaniu jego spuścizną, tego typu sytuacja, w której popularyzacji dorobku jednego myśliciela poświęcona jest specjalna uwaga, powstaje przeznaczona ku temu placówka itd., to nie jest coś oczywistego i standardowego. Autor ze smutkiem też konstatuje, iż doktryna solidarystyczna bardzo słabo znana jest w Polsce. W tym miejscu miałbym też uwagę, iż mimo wszystko jednak oddziaływała ona na rodzimy katolicyzm społeczny i znajdowała w naszym kraju swoich zwolenników i propagatorów. Szkoda, że Autor chociaż marginalnie o tym nie wspomniał, chodzi mi tutaj przede wszystkim o takie postaci jak ks. Jan Piwowarczyk czy Leopold Caro. Co więcej sugerowałbym może dodanie specjalnego podrozdziału dotyczącego tych kwestii w ostatnim rozdziale pracy. Jeśli chodzi o sam *Wstęp*, zwróciłbym jeszcze uwagę na drobny błąd, Autor podkreśla na s. 10, iż ostatni rozdział „zawiera analizę porównawczą zrekonstruowanego przez autora systemu solidarystycznego z nauczaniem społecznym Kościoła katolickiego w XX wieku”. Powinno być raczej w XX i XXI wieku, o ile nie w XIX, XX i XXI wieku, zważywszy na częste odwoływanie się do encykliki *Rerum novarum* w podrozdziale dotyczącym *Quadragesimo Anno*.

Brakuje mi również w recenzowanej pracy rjakiegoś bardziej ogólnego omówienia pojęcia solidaryzm. Jest to bowiem jeden z tych terminów, który w

ostatnich kilkunastu latach zrobiło dość dużą karierę w naszym kraju, w żadnej mierze jednak nie przyczyniło się to do większego zainteresowania tym kierunkiem społeczno-gospodarczym, którego metryka przecież sięga przynajmniej XIX w. Chodzi przede wszystkim o to, że Pesch nie był twórcą tego pojęcia. Zazwyczaj wskazuje się na francuskie źródła solidaryzmu jako rozbudowanej koncepcji teoretycznej i wiąże z nazwiskami Emile Durkheima, Charlesa Gide'a, Leona Bourgeoisa czy Jeana de Sismondi. Myśliciele ci przeciwstawiając się liberalnemu indywidualizmowi zwrócili uwagę na wspólnotę interesów różnych grup i warstw społecznych. Akcentowali oni fakt, iż człowiek żyje w społeczeństwie, jest od niego zależny oraz korzysta z rozmaitych dobrodziejstw, których źródłem jest praca całej zbiorowości, zwracali uwagę na to, że każdy jest zobowiązany do różnych świadczeń na rzecz społeczności, które są niczym więcej jak zwrotem swojego rodzaju długu. Ludzie biorą bowiem udział w korzyściach społecznych, ale jednocześnie mają obowiązek na rzecz społeczeństwa ponosić pewne ofiary. Wskazywali też na to, iż dbałość o dobro społeczne leży również w dobrze pojętym, egoistycznym wręcz, interesie każdej jednostki. Współzależność ludzi, mająca charakter naturalny, powoduje, że nędza, choroby, nieszczęścia innych mogą dotknąć nas samych czy nasze dzieci, a więc nie tyle nawet jakieś altruistyczne porywy lecz czysta kalkulacja winny skłaniać do działań na rzecz dobra społecznego, położenie zbiorowości wywiera bowiem wpływ na życie każdej jednostki. Argumenty tego rodzaju miały jak widzimy czysto racjonalistyczny i naturalistyczny charakter. Szkoda, że Autor nie poświęcił miejsca w swojej pracy tym kwestiom, nie zarysował koncepcji solidaryzmu mającego proveniencję niechrześcijańską. Tutaj zresztą pojawia się kolejny problem, który warto byłoby rozważyć, a mianowicie, jakie są relacje między solidaryzmem, a solidaryzmem chrześcijańskim. Czy w ogóle możemy mówić o jakimś specjalnym solidaryzmie chrześcijańskim i co byłoby jego *differentia specifica*? Jest to bowiem trochę analogiczny problem do tego czy możemy mówić o czymś takim jak „spółdzielczość katolicka”. Ksiądz Moses Coady, jeden z inicjatorów tzw. Antigonish Movement, spółdzielczego ruchu w Kanadzie, pisał na ten przykład, że nie ma jakiegoś specyficznego katolickiego rodzaju spółdzielczości, tak samo jak nie istnieje spółdzielczość islamska, żydowska, buddyjska, protestancka czy też chemia

kwakerska lub matematyka mormońska. Spółdzielczość i generalnie współpraca, jest dobra sama w sobie, niezależnie od wyznania, przynosi pozytywne rezultaty także osobom innych wyznań czy też religijnie indyferentnym. Zarówno religia potrzebuje spółdzielczości i współpracy, jak i spółdzielczość dopomina się religii, ks. Coady określał spółdzielczość wręcz eksterioryzacją czy uzewnętrznieniem religii w porządku gospodarczym. Można by zastanowić się czy w ten sam sposób nie należy podchodzić do solidaryzmu. Uważam, że warto byłoby się pochylić nad tym problemem i zastanowić się czy istnieją jakieś zasadnicze różnice pomiędzy solidaryzmem *tout court*, a solidaryzmem chrześcijańskim.

Jeśli chodzi o rozdział pierwszy recenzowanej pracy zarysowujący historię katolickiej myśli odnoszącej się do spraw społecznych i ekonomicznych, sugerowałbym jednak, po pierwsze nie ograniczać się jedynie w podrozdziale 1.7 do bpa Wilhelma von Kettelera, ale wspomnieć również o innych ważnych przedstawicielach niemieckiego katolicyzmu społecznego tamtych czasów, jak Adolf Kolping, Franz Hitze czy Karl von Vogelsang. Po drugie razi trochę brak choćby krótkiego podrozdziału dotyczącego francuskiego katolicyzmu społecznego XIX w., który był przecież, obok niemieckiego, niewątpliwie najbardziej płodny, twórczy i ważny. Mogę to jednak zrozumieć, Autor nie miał ambicji przedstawiać jakiejś panoramy katolicyzmu społecznego tamtych czasów, natomiast zważywszy na podtytuł pracy brzmiący *Jezuicki wkład w myśl społeczną Kościoła*, trochę bardziej zaskakuje fakt, iż nie zostało w tym rozdziale nic powiedziane o włoskim katolicyzmie społecznym, którego pionierami byli przecież jezuici, jak Matteo Liberatore SJ czy Luigi Taparelli d'Azeglio SJ.

Dyskutowałbym również ze twierdzeniem autora, iż „współczesny ekologizm głosi (...) zasadę, że świat powinien panować nad człowiekiem, w którym widzi pasożyta żerującego na Matce Ziemi”. Chodzi raczej o najbardziej skrajne wersje ekologizmu (James Lovelock), tutaj odesłałbym Doktoranta do książki Ryszarda F. Sadowskiego, *Filozoficzny spór o rolę chrześcijaństwa w kwestii ekologicznej*, Warszawa 2015, w której autor prezentuje całą panoramę stanowisk w tej kwestii. Natomiast w podrozdziale dotyczącym państwa (ss. 77-81) widziałbym jednak potrzebę odniesienia się, ustosunkowania i porównania poglądów Pescha z

nauczaniem Leona XIII dotyczącym tych kwestii. Papież ten bowiem dał kompletny i pozytywny wykład katolickiej teologii politycznej w kilku encyklikach: o władzy politycznej (*Diuturnum illud*, 29 VI 1881), o państwie chrześcijańskim (*Immortale Dei*, 1 XI 1885), o wolności człowieka (*Libertas*, 20 VI 1888); o obowiązkach katolików względem Kościoła (*Sapientiae christianae*, 10 I 1890). Oczywiście do tego dochodzi *Rerum novarum*, którą doktorant niejednokrotnie wspomina. Moje wątpliwości budzą również sformułowania (s. 92) „paralelnie rozwijała się myśl chrześcijańskich socjalistów w Anglii, ze szczególnym uwzględnieniem roli Thomasa Carlyle”. Wydaje mi się, że trudno Carlyle zakwalifikować jako prominentnego przedstawiciela „chrześcijańskiego socjalizmu”, co najwyżej jako osobę, która wywarła pewien wpływ na kształtowanie się tego nurtu. Podobnie nazywanie Charlesa Périna autorem niemieckojęzycznym również wydaje się być nieporozumieniem (s. 92), wszystkie jego dzieła powstały bowiem w języku francuskim. Kontrowersyjne wydaje się być również twierdzenie, iż Franz Hitze propagował koncepcje socjalistyczne (s. 168).

W rozdziale trzecim, podrozdział 3.2 *Pojęcie „gospodarki narodowej”* widziałbym potrzebę odniesienia się do koncepcji formułowanych w ramach starszej i młodszej szkoły historycznej: Wilhelm Roscher, Karl Knies i Bruno Hildebrand, Gustav von Schmoller, Ernst Louis Étienne Laspeyres, Adolph Wagner, Lujo Brentano, Karl Bucher. Niezwykle ciekawe są fragmenty dotyczące wolnego handlu i globalizacji w ujęciu Pescha (s. 188), wydaje mi się, że warto by je zestawić z poglądami Friedricha Lista, który w 1841 r. krytykował Wielką Brytanię w pracy *Das nationale System der politischen Ökonomie* za głoszenie innym krajom „ewangelii” wolnego handlu, chociaż Brytyjczycy uzyskali dominującą pozycję w gospodarce dzięki wysokim cłom i zakrojonym na szeroką skalę subsydiom. List oskarżał ich tym samym o „odpychanie drabiny” po której oni sami wspięli się na szczyt światowej gospodarki. W rozdziale dotyczącym historiozofii (s. 203) zwróciłbym baczniejszą uwagę na wpływ jaki mogli mieć na poglądy Pescha w tej mierze, zwłaszcza jeżeli chodzi o ocenę Średniowiecza, niemieccy romantyczni konserwatyści: Franz von Baader, Joseph von Görres, Adam Müller, Friedrich Schlegel, czy Novalis, jak i inni

przedstawiciele katolicyzmu społecznego bp. Wilhelm von Ketteler, ks. Franz Hitze, ks. Adolf Kolping, Karl von Vogelsang.

Jeśli zaś chodzi o kwestie demograficzne (ss. 209-213) to warto zauważyć, że problemami migracji zarobkowych gruntownie zajmował się najwybitniejszy polski propagator solidaryzmu chrześcijańskiego prof. Leopold Caro. Wskazywał on nawet na pilną potrzebę wyodrębnienia badań nad procesem emigracji jako osobnego działu nauki. W związku z tym postulował erygowanie Międzynarodowego Instytutu do Badań nad Emigracją, w którego gestii byłoby zbieranie informacji z urzędów emigracyjnych wszystkich państw na temat sytuacji polityczno-społecznej w krajach docelowych (wysokość płac, koszty utrzymania), kontrolowanie oraz analizowanie zmian ustawodawstwa emigracyjnego, imigracyjnego i kolonizacyjnego, działalność naukowa polegająca na opracowaniu i rozpowszechnianiu zebranych materiałów, inicjowanie prac legislacyjnych dotyczących emigracji, zarówno na poziomie krajowym, jak i międzynarodowym, których celem byłoby ujednoczenie obowiązujących aktów prawnych.

W rozdziale piątym Autor zapowiada, że jednym z jego celów będzie zastanowienie się nad wpływem myśli Pescha na „współczesny kształt kultury Polski” (s. 224). Prawdę mówiąc nie odnajduję tego typu rozważań w tym rozdziale. Natomiast na s. 249 Autor zastanawia się na ile myśl Pescha mogła wpłynąć na nauczanie społeczne Jana Pawła II, czy miał on znajomość jego dzieł? Myślę, że wątpliwości, które pojawiają się w pracy rozwiałaby lektura książki Karola Wojtyły pt. *Katolicka etyka społeczna* (Lublin 2018). Stanowi ona swego rodzaju syntezę współczesnej Karolowi Wojtyłce katolickiej nauki społecznej. Powstała ona też w związku z konkretnym zapotrzebowaniem jakim było przejęcie przez Karola Wojtyłę wykładów z tej dziedziny, które prowadził na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1953-1954, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz w kilku seminariach. Praca ta stanowi więc skrypt owych wykładów. W dużej mierze inspirowana jest ona książką ks. Jana Piwowarczyka pt. *Katolicka etyka społeczna*, mamy do czynienia z podobną strukturą obydwu prac i analogicznym wyodrębnieniem analizowanych zagadnień. Nie znaczy to jednak abyśmy mieli tutaj do czynienia jedynie ze streszczeniem podręcznika ks. Piwowarczyka, dziełem całkowicie

wtórny, nie zawierającym żadnej oryginalnej myśli. W tekście tym nazwisko Heinricha Pescha pojawia się kilkanaście razy, a więc nie ulega wątpliwości, iż Karol Wojtyła znał dorobek niemieckiego uczonego i był świadomy jego rangi.

Dyskusyjne wydają mi się tezy o odejściu w nauczaniu ostatnich papieży od perspektywy solidarystycznej w ujęciu Pescha (ss. 266, 273), obstawałbym jednak na stanowisku, iż mamy tutaj do czynienia raczej z konstatacją pewnych faktów, przyjęciem do wiadomości zajścia pewnych procesów we współczesnym świecie i próbami jakiegoś zdiagnozowania zaistniałej sytuacji, jak i zaradzenia problemom z niej wynikającym.

Jeśli chodzi o uwagi szczegółowe pojawiają się w pracy błędy interpunkcyjne, gramatyczne, brak znaków diakrytycznych, literówki (ss. 19, 20, 23, 107, 113, 118, 129, 153, 155, 215, 222, 226, 242), nadmiar semantyczny: „naszego własnego” (s. 114), ale nie są one liczne i oczywiście można je łatwo wyeliminować w czasie korekty przygotowującej pracę do druku. Ponadto w przypisach Autor nie wykorzystuje w ogóle skrótów dz. cyt., Tenże, Taże, niekiedy Tamże. Należałoby się również zdecydować w rozdziale poświęconym Redukcjom Paragwajskim jaką formą dopełniacza liczby mnogiej stosować wobec ludności je zamieszkującej: „Guaran”, „Guaranów” czy „Guarani”. Strona 174, przypis 700 powinno być G. Feder, a nie F. Gotfried. Strona 228 czytamy, iż według Leona XIII, powinno być chyba według Piusa XI ponieważ następuje po tym cytata z encykliki *Quadragesimo anno* (przypis 892).

Rekapitulując swoją recenzję stwierdzam, iż pomimo przedstawionych powyżej uwag praca doktorska prezentuje wysoki poziom, Autor daje w niej wyraz swojej erudycji, umiejętności analizy i wyciągania samodzielnych wniosków. Niewątpliwym walorem pracy jest sposób prowadzenia przez Autora narracji, brak tzw. „wodolejstwa”, przedstawianie w sposób skondensowany i konkretny omawianych koncepcji. **Podsumowując recenzję stwierdzam, że dysertacja posiada liczne walory naukowe, a przede wszystkim stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Spełnione są zatem merytoryczne i formalne wymogi stawiane ustawowo rozprawie doktorskiej, zgodnie z art. 187 Ustawy z dnia 20 Lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 742 z późn.**

zm.) Na tej podstawie oceniam pracę pozytywnie oraz wnioskuję o dopuszczenie magistra Przemysława Załuski do dalszego etapu przewodu doktorskiego i publicznej obrony pracy doktorskiej. Uważam również, że po dokonaniu pewnych niezbędnych korekt powinna zostać ona opublikowana.

Dr hab. Rafał Łętocha prof. UJ

